

Waldemar Chrostowski

Chorzy psychicznie w świetle Biblii

Collectanea Theologica 84/1, 5-29

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

CHORZY PSYCHICZNIE W ŚWIELE BIBLII

Podjęcie tematu chorób oraz chorych psychicznie, to jest osób niepełnosprawnych umysłowo czy intelektualnie, jest w polskiej teologii zjawiskiem zupełnie nowym. Dotyczy to również spojrzenia na tę problematykę z perspektywy biblijnej. W monumentalnej czterotomowej *Bibliografii biblistyki polskiej za lata 1945-2009*, obejmującej łącznie ponad 45 800 pozycji bibliograficznych, w pierwszej części, za lata 1945-1999,¹ hasła „choroba psychiczna” lub „chorzy psychicznie” nie pojawiają się wcale, natomiast w drugiej części, za lata 1999-2009,² pod hasłem „choroba psychiczna” wyszczególnia się dwie publikacje. Również w zaktualizowanej bibliografii, rozpowszechnianej w wersji elektronicznej i wyszczególniającej publikacje biblijne, które ukazały się w ciągu kolejnych trzech lat (2010-2012),³ nie ma żadnego opracowania poświęconego problematyce chorób i chorych psychicznie.

Pierwsza z dwóch wydanych w języku polskim publikacji, której autorem jest Winfried Hahn, to książka zatytułowana *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii*.⁴ We wstępie od polskiego wydawcy, którym jest Koinonia – Wydawnictwo Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”, zapowiada się „spojrzenie na choroby psychiczne z perspektywy Pisma Świętego”. Celem książki jest „podniesienie poziomu świadomości psychiatrycznej wśród tych, którzy mają w swoich środowiskach rodzinnych osoby z zaburzeniami psychicznymi oraz tych, którzy opiekują się nimi”.⁵ Sam autor określa myśl przewodnią w py-

¹ P. Ostański, *Bibliografia biblistyki polskiej 1945-1999*, t. 1-2, Series Bibliographica 1, Poznań 2002.

² Tenże, *Bibliografia biblistyki polskiej 2000-2009*, t. 3-4, Series Bibliographica 2, Poznań 2010.

³ Tenże, *Bibliografia biblistyki polskiej za lata 1945-2010/2012* – płyta CD.

⁴ W. Hahn, *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii. Podstawy biblijnego i profesjonalnego poradnictwa*, tłum. M. B u d z i s z e w s k a, Ustroń 2008.

⁵ Tamże, s. 9.

taniu: „Jaka jest biblijna droga prowadząca do zmiany w człowieku?”⁶ dodając, że „próbuję prześledzić nowotestamentowe drogi przemiany i uzdrowienia, odpowiadając nie tylko na pytania związane z procesem leczenia zaburzeń psychicznych, ale też opisując zasady rządzące rozwojem duchowym i dojrzewaniem człowieka”.⁷ Nie jest to więc praca z dziedziny biblistyki, a jej autor jedynie posiłkuje się Biblią w celu zobrazowania albo potwierdzenia rozmaitych obserwacji i sugestii z dziedziny psychiatrii. Podkreślając tożsamość chrześcijańską, dość często, lecz także swobodnie, odwołuje się do Nowego Testamentu, podczas gdy Stary Testament jest w jego refleksji prawie nieobecny. Tymczasem większość wyraźnych i bezdyskusyjnych nawiązań do chorób psychicznych znajduje się właśnie w Starym Testamencie.

Druga publikacja, autorstwa Małgorzaty Kordowicz,⁸ zamieszczona w miesięczniku społeczno-kulturalnym związanym ze wspólnotą polskich Żydów, ma charakter przyczynku ukazującego zasadnicze aspekty postrzegania i traktowania przez wyznawców judaizmu osób chorych psychicznie. Wprawdzie opiera się na Biblii Hebrajskiej, jednak sedno refleksji i rozstrzygnięć nawiązuje do nauczania przyjętego w pobiblijnej tradycji rabinicznej.

Cel niniejszej refleksji jest inny. Chodzi o rozpoznanie i wskazanie obecnych w Biblii, a dokładnie w obu częściach Biblii chrześcijańskiej (Stary i Nowy Testament), wzmianek i aluzji do osób chorych psychicznie oraz sposobów postępowania wobec nich. Może się to przyczynić do podejmowania i rozwijania tej trudnej problematyki, a zatem polepszyć poziom refleksji teologicznej i pracy duszpasterskiej w środowiskach ludzi chorych psychicznie, co jest bardzo potrzebne zwłaszcza personelowi medycznemu, a także opiekunom, rodzinom i bliskim osób psychicznie chorych.

Zjawisko chorób psychicznych

W starożytnym świecie, a więc również w środowisku biblijnego Izraela, problem chorób i osób psychicznie chorych istniał oraz był

⁶ *Tamże*, s. 13.

⁷ *Tamże*, s. 14.

⁸ M. Kordowicz, *Chorzy psychicznie w judaizmie*, Midrasz 5/2008, s. 9-10.

tak samo dotkliwy, jak w innych okresach historii.⁹ Granice między tym, co „normalne”, a tym, co „chore psychicznie” nigdy nie były, ani też nie są, wyraziste i jednoznaczne. W naszych czasach decydujący jest kontekst społeczny. „Kiedy człowiek nie jest już w stanie troszczyć się o własne życie, wtedy troska o niego spada na barki ogółu, także od strony finansowej. (...) Społeczeństwo określa więc człowieka jako chorego, gdy musi ponosić koszty jego leczenia w formie kosztów medycznych, renty czy pomocy społecznej”.¹⁰

Współcześnie bywają podnoszone wątpliwości, czy w ogóle istnieje „choroba psychiczna”. Thomas Szasz, jeden z wiodących „antypsychiatrów”, twierdzi, że nie ma chorób psychicznych, istnieją natomiast schorzenia mózgu. Jego zdaniem, zachowania odbiegające od przyjętych norm społecznych czy etycznych powinno się uznać za niewystarczające do tego, by hospitalizować takie osoby przez przymusowe zamykanie ich w specjalnych oddziałach psychiatrycznych, gdzie panują nadmierne, wręcz nie do zaakceptowania, ograniczenia i rygor.¹¹ Często odbywa się to wbrew woli tych osób, które można uznać po prostu za nonkonformistów, co należy traktować jako uwięzienie ich bez przeprowadzenia legalnego procesu. W takim ujęciu, konsekwentnie, również w odniesieniu do Biblii, nie można mówić o chorobach psychicznych ani o osobach psychicznie chorych. Jednak wbrew tego typu głosom dominuje przekonanie, że istnieją choroby psychiczne, a zatem można i trzeba leczyć osoby, które są nimi dotknięte.

W obszernym prawodawstwie zawartym w Pięcioksięgu i regulującym wszystkie dziedziny życia, brakuje jakichkolwiek regulacji dotyczących postępowania z osobami psychicznie chorymi. W późniejszej, czyli rabinicznej, tradycji żydowskiej przyjęło się przekonanie wyrażone w talmudycznym traktacie *Bava Kama* 87a, że tacy chorzy nie ponoszą odpowiedzialności za szkody, które wyrządzili, ani też

⁹ Przykładowo, z zachowanych świadectw średniowiecznych lekarzy żydowskich, którzy leczyli głównie swoich współplemieńców, wynika, że choroby i chorzy psychicznie byli częstym zjawiskiem; zob. *Mental illness*, w: F. Skolnik (red. nac.), *Encyclopaedia Judaica*, t. 14, Jerusalem 2007², s. 56. W tekście na temat chorych psychicznie w judaizmie M. Kordowicz powołuje się na szacunki, wedle których obecnie „jedną na pięć rodzin [żydowskich] dotyka problem choroby psychicznej”; t a ż, *Chorzy psychicznie w judaizmie*, s. 10.

¹⁰ W. H a h n, *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii*, s. 101.

¹¹ Zob. obszernie Th. Szasz, *Ideology and Insanity. Essays on the Psychiatric Dehumanization of Man*, Garden City, NY 1970.

nie wolno ich w jakikolwiek sposób krzywdzić.¹² Rabini, na bazie Biblii, wypracowali też cztery kryteria, które pomagają postawić właściwą diagnozę odnośnie do chorób i osób psychicznie chorych:¹³

1. Jeśli ktoś w nietypowych okolicznościach zachowuje się dziwnie – to wszystko jest w porządku.
2. Jeśli czyjeś dziwne zachowanie jest w innym miejscu i czasie uznawane za normalne – to wszystko jest w porządku.
3. Jeżeli ktoś w typowych okolicznościach zachowuje się dziwnie – to coś jest nie w porządku.
4. Jeżeli o kimś wiemy, że ma kłopoty psychiczne, lecz nie zdradza ich objawów – to mimo wszystko coś jest nie w porządku.

Aczkolwiek zjawisko chorób psychicznych nie należało do rzadkości, panowała jednak wokół niego – analogicznie jak później i obecnie – daleko posunięta zmowa milczenia. Miała ona rozmaite uwarunkowania i przyczyny. Wyrażała się w niej swoista bezradność, ponieważ rodzina, najbliżsi i otoczenie chorego nie wiedzieli, jak mają w tej trudnej sytuacji postępować i zachowywać się. Obecność psychicznie chorego w rodzinie była również powodem wstydu dla jego najbliższych, którzy chcieli ów dramat ukrywać w ścisłym kręgu osób.¹⁴ Ze wstydem łączyły się obawy, że choroba psychiczna może być dziedziczona, a nawet w pewnym stopniu zaraźliwa, bo łączono z nią podobne lęki i obawy jak te, które dotyczyły trądu i ludzi trędowatych.¹⁵ Chorzy byli izolowani i wyłączani ze społeczności ludzi zdrowych. Ograniczone też były i mało skuteczne sposoby radzenia sobie z osobami psychicznie chorymi, przynoszenia im ulgi oraz ich leczenia. Nie bez znaczenia były silne uprzedzenia i przesady, skutkujące stygmatyzacją chorych oraz ich wykluczaniem z życia społecznego i religijnego.

W katalogu chorób wzmiankowanych na kartach Biblii, obejmującym ponad 40 rozmaitych schorzeń i odmian kalectwa,¹⁶ wylicza się „szaleństwo”, uznawane za najważniejszy objaw zaburzeń umysłowych. Za chorobliwe uznawano zachowania odbiegające od nor-

¹² M. Kordowicz, *Chorzy psychicznie w judaizmie*, s. 9.

¹³ Por. *tamże*, s. 9-10.

¹⁴ Małgorzata Kordowicz, w nawiązaniu do tendencji Żydów ortodoksyjnych do ukrywania chorób psychicznych, napisała: „Ponoć w jednej z klinik na Manhattanie są specjalne drzwi, którymi wchodzi ortodoksi, którzy nie chce być przez nikogo zauważeni...”; *tamże*, s. 10.

¹⁵ Zob. *Trąd*, w: F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, Prymasowska Seria Biblijna 18, Warszawa 2001, s. 814-815; zob. też s. 127-128.

¹⁶ Zob. *Choroby*, w: *tamże*, s. 125-129.

my, niezrozumiałe i groźne. Wśród napomnień włączonych do Księgi Przysłów znajduje się ostrzeżenie przed lekceważeniem skutków lekkomyślności, a w nim nawiązanie do zachowania osób postrzeganych jako „obłąkane” czy „szalone” (26,18-19): „Jak szalencie miotający głównie, strzały i śmierć, tak człowiek, który zrani bliźniego i mówi: «Czyż ja nie żartowałem?»”

W pierwszej części zdania pojawia się wzmianka o człowieku psychicznie chorym, który rzuca w innych główniami i strzałami, okaleczając ich i zabijając. Określa się go po hebrajsku terminem *mitlah-lah*, co jest imiesłowem urobionym od rdzenia *lhh* i ma znaczenie „zachowywać się jak szalencie”.¹⁷ Być może mamy tutaj aluzję do kogoś, kto miał bezpośredni dostęp do broni, a więc żołnierza ogarniętego napadem szału, w każdym jednak razie chodzi o męczyznę sięjającego wokół siebie przerażenie, kalectwo i śmierć.

Co się tyczy wyjaśniania genezy chorób psychicznych, to – podobnie jak w odniesieniu do kalectwa oraz rozmaitych innych ciężkich chorób i schorzeń – w perspektywie religijnej łączono ją z Bogiem. Przyczyny takiego podejścia można upatrywać w poglądzie rozpowszechnionym na starożytnym Bliskim Wschodzie, wedle którego obłąkanie było postrzegane jako przejaw opanowania przez bogów.¹⁸ Wyznawanie wiary w jedynego Boga skutkowało powiązaniem przyczyn chorób psychicznych ze światem bóstw pogańskich, od którego Izraelici zdecydowanie się odcinali, a także demonów, albo – na drugim biegunie – przypisywaniem ich, tak samo jak innych chorób¹⁹, działaniu Boga. Hebrajski termin *mešūga* ‘pojawia się w Starym Testamencie także w innych okolicznościach, a mianowicie jako pogardliwe i drwiące określenie proroków.²⁰ Znamienne, że w Biblii Hebrajskiej to samo określenie odnosi się zarówno do opisu zachowania prawdziwych, jak i fałszywych proroków (zob. 2Krl 9,11; Jr 29,26; Oz 9,7). Skoro w świecie nie dzieje się nic bez woli Boga, zatem również choroby psychiczne mają źródło w tym, czego On chce, albo

¹⁷ L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, Prymasowska Seria Biblijna 30, Warszawa 2008, s. 489. Biblia Tysiąclecia tłumaczy: „ktoś postępujący bezmyślnie”, ale nie oddaje to sensu oryginału hebrajskiego.

¹⁸ J.H. Walton, V.H. Matthews, M.W. Chavalas, *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, Prymasowska Seria Biblijna 24, Warszawa 2000, s. 342.

¹⁹ R.J. Merez, *(Współ)odpowiedzialność Boga za bieg historii według Księgi Samuela i Królewskich*, Rozprawy i Studia Biblijne 37, Warszawa 2010, s. 173-178.

²⁰ *Tamże*, s. 421.

dopuszcza, względem człowieka. Pokutowało również powszechne przekonanie, z którym (bezsukutecznie!) polemizowała Księga Hioba, że wszystkie cierpienia i choroby są karą za grzechy. W skrajnych przypadkach mnożyły się podejrzenia, że im ktoś bardziej cierpi, tym więcej (świadomie lub nie, publicznie lub skrycie) grzeszył. Charakter chorób psychicznych, słusznie traktowanych jako wyjątkowo dotkliwe, podsuwał i mnożył oskarżenia, że ich powodem są ciężkie przewinienia i grzechy chorego albo jego najbliższych.

Genezy chorób psychicznych dopatrywano się też na drugim biegunie. Ich dotkliwość i szkody, jakie czyniły, były tak ogromne, że zaburzenia umysłowe, szczególnie ciężkie i nieodwracalne, traktowano jako coś demonicznego. W takich przypadkach najczęstszym określeniem, które pojawia się na kartach Biblii, jest „opętanie”. Rozumiano przez nie „przebywanie w człowieku demona, który sprawia, że całe myślenie, odczuwanie i wola pozostają pod demonicznym wpływem (Łk 22,3-6)”.²¹ Wzmianki o opętaniu i opętanych występują znacznie częściej w Nowym Testamencie niż w Starym. Natrafiamy tam na wiele tekstów z aluzjami do przejawów rozmaitych schorzeń i chorób stanowiących następstwo niewłaściwego sposobu życia i postępowania,²² wśród których są również takie, których objawy wskazują na schorzenia psychiczne.

„Szaleństwo” zostało wymienione wśród największych kar, które spadną na Izraelitów na skutek niezachowywania przez nich przykazań Bożych. W Księdze Powtórzonego Prawa, w kontekście wyliczania straszliwych nieszczęść towarzyszących skutkom przekleństwa, mówi się: „Pan dotknie cię szaleństwem, ślepotą i drżeniem serca” (Pwt 28,28). Hebrajski rzeczownik *šigga ʾōn*, urobiony od rdzenia *šg* ‘, który w różnych językach semickich ma znaczenie „dziczyć, szaleć”,²³ oznacza „wzburzenie, szaleństwo”. Chodzi, w zestawieniu ze ślepotą i drżeniem serca, o nienaturalne zachowanie, które znamionuje bezładne miotanie się na podobieństwo przestraszonych lub zamkniętych w klatkach dzikich zwierząt, ogarniętych przerażeniem i strachem. Groźba szaleństwa jako skutku kary Bożej może być zażegnana przez poznanie Boga i ufne zawierzenie Mu. Należy zwrócić

²¹ Zob. *Opętanie, opętany*, w: F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, s. 574.

²² W. Rakocy, „Chorowali z powodu swoich grzechów”, *Zeszyty Karmelitańskie* 4(2006)37, s. 20-32.

²³ L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 2, s. 421.

uwagę na fakt, że aczkolwiek ostrzeżenia przed niewiernością i groźby przekleństw są adresowana do całego Izraela, to jednak zostały sformułowane w drugiej osobie liczby pojedynczej, podkreślając osobistą odpowiedzialność każdego członka ludu Bożego wybrania. Z późniejszej perspektywy, gdy Żydzi utracili swoją ojczyznę i przez kilkanaście wieków żyli w sytuacji wygnania, wielu z nich cierpiało na poważne schorzenia psychiczne, wynikające z poczucia bezdomności. Było to widoczne szczególnie w XVIII w., gdy na Kresach I Rzeczypospolitej gwałtownie wzrosła liczba wędrownych żydowskich „uzdrowicieli” (*ba’alei šem*), co wiązało się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na tego rodzaju pomoc.

Nieco dalej w tej samej Księdze Powtórzonego Prawa natrafiamy na jeszcze jedno nawiązanie do chorobliwego stanu ludzkiej psychiki i ducha. W długim wyliczeniu kolejnych nieszczęść, które spadną na każdego, kto złamie Boże przykazania, czytamy: „Plon twojej ziemi i całego twego trudu spożyje lud, którego nie znasz i stale będziesz gnębiony i uciskany. I staniesz się obłąkanym na widok, jaki się przedstawi twym oczom” (Pwt 28,33-34). Drugi raz pojawia się określenie urobione od rdzenia šg ‘, które tym razem brzmi *mešūga* i ma znaczenie „wzburzony”, „szalony”.²⁴ Ciągłe cierpienie z powodu gwałtów i przemocy oraz ich dotkliwych skutków prowadzi do zniszczenia umysłu. Zapewne nie jest przypadkiem, że zaraz potem następuje wzmianka o ostatniej karze towarzyszącej przekleństwu, którą mają być nieuleczalne wrzody najpierw na kolanach i nogach, a następnie na całym ciele (w. 35). Przypominają nieszczęście, które dotknęło Hioba: pokrył go „trąd złośliwy od palca stopy, aż do wierzchu głowy” (Hi 2,7). To zestawienie wskazuje na miejsce, jakie w „hierarchii” najgorszych chorób zajmowały schorzenia psychiczne. Ci, których dotyczyły, byli traktowani na równi z trędowatymi. Można się domyślać, że chodzi tutaj o odwzorowanie rzeczywistej sytuacji: wypędzanie chorych psychicznie z domów i osad skazywało ich na marną egzystencję wśród trędowatych, co sprzyjało pogarszaniu się stanu ich zdrowia i popadaniu w kolejne choroby.

Również termin *šigga ʾon* pojawia się jeszcze dwukrotnie (2Krl 9,20; Za 12,4). W Drugiej Księdze Królewskiej znajduje się nawiązanie do Jehu, który, dokonując zamachu stanu, pędzi na koniu na spotkanie króla Jorama (2Krl 9,11-21). Jeden ze strażników króla roz-

²⁴ *Tamże.*

poznaje z oddali Jehu, poznając go po stylu jazdy konnej określonym jako *bešigga ʾōn*, dosłownie „w szaleństwie”, czyli „szaleńczo”. Chodzi tu o przenośne znaczenie tego rzeczownika, ale nie wyłącznie, bo Jehu pędzi z zamiarami, których celem jest zabicie prawowitego króla. Jego postępowanie nosi znamiona szaleństwa właściwego ludziom porywczym i gwałtownym, gotowym do przelewu krwi i okrucieństwa. Z kolei w Księdze Zachariasza „zamieszanie i szaleństwo oznaczają demonstrację religijnego strachu w Wojnie Jahwe”.²⁵ Zapowiadając ocalenie Jerozolimy i nawrócenie jej mieszkańców w kontekście sprzymierzenia się przeciwko niej wszystkich jej wrogów, prorok mówi: „W owym dniu – wyrocznia Pana – porażę każdego konia trwożą, a jeźdźca oblędem” (Za 12,4). Strwożone konie oraz jeźdźcy porażeni oblędem bądź szaleństwem (hebr. *šigga ʾōn*), to przejmujący obraz klęski wrogów, którzy napadną na Jerozolimę.

„Ja, Pan, jestem twoim lekarzem” (Wj 15,26)

W spojrzeniu na choroby psychiczne poprzestajemy na diagnozach dotyczących poszczególnych, dotkniętych nimi, osób. Tymczasem na kartach Biblii natrafiamy na spojrzenie o wiele szersze, obejmujące diagnozę stanu całej społeczności, a mianowicie ludu Izraela. Wzgląd na to pozwala pogłębić koncepcję choroby psychicznej. Wychodząc poza kryteria ściśle medyczne, można lepiej rozpoznać ważne podobieństwa istniejące między pracą psychiatrów i duszpasterzy.

Po uwolnieniu hebrajskich niewolników z Egiptu (Wj 11,1 – 13,16), a także po ich cudownym, będącym wynikiem działania Boga, ocaleniu, które znalazło wyraz w przejściu przez Morze Sitowia/Czerwone (13,17 – 15,21) oraz po trzech dniach drogi przez pustynię (15,22), Hebrajczycy dotarli do miejscowości Mara. Spragnieni wody, zaczęli szemrać przeciw Mojżeszowi, który na polecenie Boga i Jego mocą dał im wodę do picia (15,23-25). Gdy lud się napił, Bóg skierował do wszystkich, sformułowane w drugiej osobie liczby pojedynczej, a więc przeznaczone dla każdego z osobna, słowa: „Jeżeli będziesz wiernie służył głosowi Pana, Boga twego, i to, co słuszne w Jego oczach, będziesz wypełniał, i będziesz posłuszny Jego przykazaniom, i będziesz przestrzegał wszystkich Jego praw, to żadnej

²⁵ *Tamże.*

z plag, które zesłałem na Egipt, nie ześlę na ciebie, bo Ja, Pan, jestem twoim lekarzem” (15,26).

Wypowiedź pojawia się w osobliwym kontekście. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wyjście niewolników hebrajskich z Egiptu nie ma nic wspólnego z chorobami psychicznymi. Zostali uwolnieni spod jarzma Egipcjan, którego od strony fizycznej skutecznie się pozbyli. Chodzi jednak o ich kondycję psychiczną. Zarówno długa niewola, trwająca według tradycji biblijnej ponad 400 lat, czyli obejmująca wiele kolejnych pokoleń, jak i związana z nią trauma, pozostawiły trwałe ślady. Mimo pomyślnego wyjścia znad Nilu i cudownego ocalenia podczas przejścia przez morze, każda trudność budzi lęki i skutkuje niewiarą, wynikającą z braku zaufania. W nowych okolicznościach ujawniają się zaburzenia psychiczne wynikające z historii i losów zbiorowości wyprowadzonej z niewoli. Na pierwszym planie znajduje się nieufność oraz poczucie bezdomności jako skutki utraty tego, co pewne, na rzecz niepewności wynikającej z obaw przed tym, co niesie teraźniejszość i przyszłość. Niewola i ucisk zniszczyły w Izraelitach zdolność do zaufania komukolwiek i zamknięcie się we własnym świecie. W gruncie rzeczy właśnie w tym mają swoją przyczynę liczne schorzenia psychiczne, które dotyczą nie tylko poszczególne jednostki, lecz także wspólnoty naznaczone piętnem zwątpienia i zamykania się w sobie.

Tekst biblijny jest świadectwem wewnętrznego rozdarcia, narastania depresji i lęków, a także poczucia izolacji. Ludzie, którzy wyszli z niewoli egipskiej, są wewnętrznie okaleczeni i dogłębnie zranieni oraz pozbawieni poczucia godności i pewności siebie. Widać to w radykalnych reakcjach na wszelkie zagrożenia, zmianach nastroju i gwałtownych emocjach. Uzewnętrzniły się one już w trzy dni po tym, jak bezpowrotnie minęło zagrożenie ze strony nieprzyjaciół. Izraelici nie tylko zachowują się jak ludzie zranieni i chorzy, lecz naprawdę są w znacznym stopniu niepełnosprawni intelektualnie i niezdolni do prawidłowej oceny rzeczywistości. Trudna i upokarzająca przeszłość skutkuje w nich silną niewiarą we własne możliwości, a nawet buntem wobec dobroczyńców. Pierwszy bunt obraca się przeciw Mojżeszowi, ale w niedługim czasie pojawiają się następne bunty, skierowane nie tylko przeciw Mojżeszowi, lecz i przeciw Bogu. Do głosu dochodzą też natręstwa, w których dawne położenie jest traktowane jako modelowe. Paradoks polega na tym, że było to położenie zniewolenia i upokorzenia, w którym podstawowe potrzeby

człowieka były zaspokajane o tyle, o ile wymagała tego wydajność wykonywanej przez niego pracy.

Długotrwała sytuacja niepewności i powtarzające się traumatyczne doświadczenia prowadzą do narastania poczucia izolacji, a w konsekwencji do samotności i rozpaczy. Mojżesz, słysząc narzekania swego ludu, nie reagował krzykiem ani naganami, lecz cierpliwie wsłuchiwał się w to, co mówiono, zapewne i dlatego, by głośno wypowiedzane skargi przyniosły ulgę. Wydaje się, że zwleka z reakcją, gdyż uważne wsłuchanie się w narzekania i skargi pozwala mu rozpoznać rzeczywisty stan powierzonego mu ludu. W kryzysowej sytuacji Bóg zabiera głos i wskazuje drogę. Wzywa, by lud niewolników przeszedł na nowy poziom, a mianowicie zaufał Bogu. Po czterokrotnym wezwaniu do wierności w przestrzeganiu woli Bożej, następuje wzmianka o plagach, które spadły na Egipcjan, a po niej niezwyklej autoprezentacja Boga: „Ja, Pan, jestem twoim lekarzem”. Hebrajscy niewolnicy wyzwoleni z ucisku, chociaż sobie tego nie uświadamiają, są chorzy i potrzebują uleczenia. Ich sytuacja jest pod wieloma względami podobna do sytuacji chorych psychicznie, którzy, zamykając się we własnym świecie, nie zdają sobie sprawy ze swego położenia, ani nie widzą potrzeby pomocy z zewnątrz.

Lud wyprowadzony z Egiptu pilnie potrzebował nie tylko zaspokojenia swych potrzeb fizycznych, lecz także psychicznych i duchowych. Na tym spojrzeniu bazuje żydowska koncepcja lekarza i jego posługi, postrzegająca ją jako współpracę z Bogiem w leczeniu.²⁶ „Stosownie do żydowskiej etyki lekarskiej i teologii – wyjaśnia rabin Byron L. Sherwin – lekarz zawiera dwa przymierza: jedno ze swym starszym partnerem – Bogiem, drugie zaś ze swym pacjentem”.²⁷ I dodaje: „Judaizm traktuje pacjenta jako osobę, którą należy leczyć, a nie tylko jako ciało do naprawienia lub maszynę do zreperowania. W myśl tego poglądu trzeba leczyć przede wszystkim osobę, a nie chorobę”.²⁸ Nie trzeba uzasadniać, że podejście podkreślające nie tylko fizyczny aspekt pacjenta, lecz także jego aspekt duchowy, odnosi się w szczególności sposób do osób psychicznie chorych.

Tradycja żydowska utrzymuje, że zaspokajanie przez Boga fizycznych potrzeb Izraelitów wyprowadzonych z Egiptu szło w parze z ich

²⁶ B. L. Sherwin, *Zdrowie i leczenie w tradycji żydowskiej*, w: tenże, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, tłum. W. Chrostowski, Warszawa 1995, s. 183-202.

²⁷ *Tamże*, s. 184.

²⁸ *Tamże*, s. 186.

duchowym uzdrowieniem. W jednym z midraszów do Księgi Kapłańskiej (*Wajjiqra Raba* 18,4) znajdujemy przekaz, że gdy Izraelici stanęli pod Synajem, oczekując na dar przykazań Bożych, nie było wśród nich ani jednej osoby psychicznie chorej.²⁹ W spotkaniu z Bogiem nawet niecodzienne zachowania mogą mieć głębszy i pouczający sens. Co więcej, dla wielu osób psychicznie chorych religia jest ważnym, czasami decydującym, czynnikiem sprzyjającym skutecznej terapii i odzyskiwaniu równowagi psychicznej. Względ na wiarę w Boga, która – jeżeli nie jest zdeformowana – uwalnia i leczy człowieka, jest wyraźnie obecny i podkreślany w nauczaniu starotestamentowych proroków.

Psychiatria, której nazwa została urobiona od *psyche* („dusza”) i *iatreia* („leczenie”, „uzdawianie”), ma wiele wspólnego z religią i pracą duszpasterzy, aczkolwiek w naszych czasach psychiatra, czyli „lekarz dusz”, jest wykwalifikowanym lekarzem a nie duchownym.³⁰ Mimo to w wielu przypadkach i na wielu płaszczyznach dochodzi do spotkania – przyjaznego albo w duchu konfrontacji – psychiatrów i duszpasterzy, co rodzi pytanie o ich wzajemną relację, a także ewaluację psychiatrii z perspektywy chrześcijańskiej.³¹ Z jednej strony wciąż dają o sobie znać tendencje do dezawuowania a nawet odrzucania terapii, którą umożliwia świecka psychiatria, na rzecz praktyk religijnych, takich jak modlitwa, wyznanie win (spowiedź) i egzorcyzmy. W takich przypadkach psychiatria jest spychana na daleki plan albo w ogóle traktowana jako zbyticzna, a nawet groźna, dla życia religijnego. Z drugiej strony nie brakuje prób postrzegania i przedstawiania praktyk religijnych jedynie w kategoriach korzyści terapeutycznych, analogicznych do tych, jakie są możliwe dzięki innym, czysto świeckim, metodom. Z kolei w takich przypadkach religia jest traktowana instrumentalnie, jako jedno z narzędzi, które sprzyjają odzyskiwaniu pokoju ducha i umysłu, co łatwo prowadzi do jej deprecjonowania i usuwania poza nawias terapii osób psychicznie chorych.

²⁹ M. Kordowicz, *Chorzy psychicznie w judaizmie*, s. 9.

³⁰ S. Hauerwas, *Psychiatric Care: Professional Commitments and Societal Responsibilities*, w: S.E. Lammers, A. Verhey, *On Moral Medicine. Theological Perspectives in Medical Ethics*, Grand Rapids, MI 1989, s. 556.

³¹ *Tamże*.

Studium pięciu wybranych przypadków

Kain – tragiczne skutki depresji

Już na początku Biblii, w jej pierwszej księdze, czyli Księdze Rodzaju, natrafiamy na epizod, którego bohatera można umiejscowić w kontekście refleksji nad chorobami i osobami psychicznie chorymi. Chodzi o Kaina, który zabił Abła, swego brata (Rdz 4,1-16).³² Zanim doszło do bratobójstwa, Kain i Abel składali ofiarę Bogu: Kain z płodów ziemi, zaś Abel z pierwocin drobnego bydła i z jego tłuszczu. Kain złożył to, co miał pod ręką, podczas gdy Abel dołożył starań, by jego ofiara była jak najlepsza. Ofiary złożone przez każdego z braci odsłaniały tajniki ich serca, uzewnętrzniały ich wewnętrzne nastawienie wobec Boga. „Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę, na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć” (w. 4-5). Bóg rozeznał właściwe intencje obydwu braci i to oni są wymienieni na pierwszym miejscu, a dopiero potem ich ofiary. Należałoby oczekiwać, że Kain uzna swój błąd i zmieni wewnętrzne nastawienie, co znajdzie wyraz w nowej, złożonej z właściwą starannością, ofierze dla Boga.

Stało się jednak inaczej. „Smuciło to Kaina bardzo, a jego twarz opadła” (w. 5). W drugiej części zdania występuje (jedyne raz w całej Biblii!) trudne do przetłumaczenia na inne języki hebrajskie wyrażenie *wayyipelū pānāw*, czyli „jego twarz opadła”. Opisuje ono jeden z ważnych aspektów komunikacji niewerbalnej, odzwierciedlający stan ducha człowieka, którego dotyczy. Mayer I. Gruber trafnie zwraca uwagę na niewłaściwe kojarzenie go z gniewem („rozgniewał się Kain bardzo”),³³ podczas gdy chodzi o smutek czy przygnębienie jako objaw depresji. Przemawiają za tym trzy racje: 1. dane kliniczne kojarzące depresję ze zwieszaniem i opuszczaniem głowy; 2. akademicki odpowiednik tego wyrażenia wyrażający objawy głębokiego smutku lub przygnębienia; 3. analogiczne wyrażenie hebrajskie, które brzmi *hāra’ lō* i ma sens „popaść w depresję”. To wyrażenie pojawia się w pytaniu, które Bóg kieruje do Kaina: „Dlaczego jesteś smutny [*lāmāh hāra’ lekā*] i dlaczego opadła twoja twarz?” Depresja

³² Por. W. Chrostowski, *Zawsze istnieje możliwość poprawy* (Rdz 4,2b-8), Przegląd Powszechny 101(1984) nr 7-8, s. 98-111.

³³ M.I. Gruber, *Aspects of Non-Verbal Communication in the Ancient Near East*, Studia Phl 12/1, Rome 1980, s. 356-357.

wyraża się również na poziomie somatycznym,³⁴ np. w uporczywej bezsenności oraz dolegliwościach fizycznych i bólowych. To zaburzenie psychiczne, nazywane dawniej melancholią,³⁵ polega na obniżeniu nastroju, a także spowolnieniu toku myślenia i działania jako skutku spowolnienia psycho-ruchowego. U chorego występuje drażliwość i poczucie beznadziejności, prowadzące do skrajnego pesymizmu, a nawet urojeń, które mogą być przyczyną dziwnych zachowań i dramatycznych wyborów życiowych. W przypadku Kaina nie mówi się o dolegliwościach, jednak nisko spuszczone głowa może świadczyć o czymś więcej niż całkowite zamknięcie się w sobie. Kiedy Kain uświadomił sobie, że jego wewnętrzne nastawienie zostało rozpoznane i obnażone przez Boga, który nie przyjął jego ofiary, zamiast opamiętania i poprawy uznał, że świadkiem jego porażki jest Abel. Zareagował przygnębieniem a nie nawróceniem, obmyślając, jak pozbyć się brata. Bóg, przez swoje pytanie³⁶ oraz perswazję,³⁷ pragnie go nakłonić do refleksji i opamiętania – ale bezskutecznie.

Interpretacja postawy i zachowania Kaina w kluczu nasilającej się depresji pozwala najlepiej zrozumieć i objaśnić jeden z najbardziej dramatycznych biblijnych epizodów. W międzynarodowej klasyfikacji chorób psychicznych depresja jest zaliczana do chorób afektywnych.³⁸ Charakteryzuje się tym, że powtarzające się zaburzenia depresyjne pojawiają się z różnym nasileniem, co trwa przez wiele dni, tygodni i miesięcy, a nawet lat. W przypadku Kaina depresja, mająca podłoże duchowe, szybko się nasilała, zaś odrzucenie pomocy skutkowało dramatem bratobójstwa. Także po nim Kain nie poczuwa się do jakiegokolwiek winy. Na kolejne pytanie („Gdzie jest Abel, brat twój?”), które dawało szansę na wyznanie winy i wejście na drogę nawrócenia, reaguje gwałtownie i hardo: „Nie wiem! Czyż ja jestem stróżem mego brata?” Staranna analiza biblijnego tekstu, podjęta pod kątem uwarunkowań, jakie miały wpływ na postępowanie Kaina, ma wiele wspólnego z rezultatami diagnozy stanu psychicznego i duchowego osób dopuszczających się zbrodni zabójstwa, często poprze-

³⁴ Nazwa „depresja” pochodzi od łac. *deprimo*, czyli „przygniatać”.

³⁵ Zob. np. A. Kępiński, *Melancholia*, Warszawa 1974.

³⁶ Analogiczne jak pytanie skierowane do Adama: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3,9), czyli: Kim się stałeś?

³⁷ „Przecież, gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech waruje u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty możesz nad nim panować”; zob. W. Chrostowski, *Zawsze istnieje możliwość poprawy* (Rdz 4,2b-8), s. 105-108.

³⁸ W. Hahn, *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii*, s. 103.

dzonej głęboką i niepohamowaną depresją.³⁹ Trzeba nadmienić, że w ostatnim okresie coraz więcej lekarzy i psychoterapeutów, przede wszystkim tych, którzy kierują się motywacją religijną, zwłaszcza chrześcijańską, odnajduje na kartach Biblii starożytne recepty oraz naturalne lekarstwa i pomoce do leczenia depresji i lęku.⁴⁰

Saul – w okowach schizofrenii

Istnieją rozmaite odmiany zaburzeń neurotycznych i psychicznych, mających rozmaite uwarunkowania, z jednej strony w dziedziczeniu, a z drugiej w historii życia konkretnego człowieka. Należą do nich różnego rodzaju zaburzenia lękowe i obsesyjno-kompulsywne (nerwice natręctw), reakcje na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne oraz dysocjacyjne, a także zaburzenia somatyczne.⁴¹ Jednym z nich jest schizofrenia,⁴² to jest zaburzenie, które obejmuje sferę poznawczą, motywacyjną, emocjonalną i zachowanie wskazujące na dezintegrację osobowości i brak zdolności adaptacyjnych.⁴³ W ostatnich latach nazwa „schizofrenia” jest postrzegana jako niepoprawna i zastępuje się ją omówieniami, np. zespół paranoidalny lub psychoza paranoidealna.

Przykład tego typu schorzenia stanowi zachowanie Saula, pierwszego króla Izraela (ok. 1020-1000 przed Chr.). Z biblijnej relacji⁴⁴ o podjętej przez niego zwycięskiej wojnie z Amalekitami (1Sm 15,1-35), traktowanej jako tzw. święta wojna, podczas której istniał obowiązek *cherem*, czyli klątwy polegającej na całkowitym wyniszczeniu wrogów, dowiadujemy się, że Saul nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku, za co został surowo napomniany przez proroka Samuela i odrzucony jako król (ww. 22-23). Uznał swój błąd, ale nie zmieniło

³⁹ M. I. Gruber, *Aspects of Non-Verbal Communication in the Ancient Near East*, s. 371-375, wyszczególnia 11 innych tekstów Biblii Hebrajskiej, w których rozpoznaje nawiązania do depresji: Rdz 34,7; 45,5; Ne 3,33; Jo 4,1; 1Sm 18,8; 2Sm 6,8 (= 1Km 13,11); 2Sm 19,43; Jo 4,4; Ne 4,1; 5,6.

⁴⁰ Zob. np. D. Colbert, *Biblia leczy – depresja i lęk*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2007; tenże, *Biblia leczy – stres*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2008; por. B. Pawlaczek, M. Zakrzewska, *Biblia a medycyna*, Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 2007.

⁴¹ W. Hahn, *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii*, s. 120-121.

⁴² Nazwa pochodzi od gr. *schizein*, czyli „rozszczepiać”, oraz *fren*, czyli „umysł”.

⁴³ Zob. np. J. Wciórka, *Schizofrenia*, w: *Psychiatria. Psychiatria kliniczna*, t. 2, Wrocław 2002, s. 213-298.

⁴⁴ Obszernie na ten temat zob. D. Dzidoz, *Monarcha odrzucony przez Boga i lud. Proces redakcji biblijnych tradycji o Saulu*, Przemyśl 2006.

to jego sytuacji. Na horyzoncie dziejów Izraela pojawia się Dawid, młody pasterz z Betlejem, namaszczonego przez Samuela na następcę Saula (16,1-13). Dalej czytamy: „Saula natomiast opuścił duch Pański, a opętał go duch zły zesłany przez Pana” (16,14). Skutkowało to wielkimi zmianami, widocznymi dla jego otoczenia: „Odezwali się do Saula jego słudzy: «Oto dręczy cię zły duch [zesłany przez] Boga. Daj więc polecenie, panie nasz, aby słudzy twoi, którzy są przy tobie, poszukali człowieka dobrze grającego na cytrze. Gdy będzie cię męczył zły duch zesłany przez Boga, zagra ci i będzie ci lepiej»” (16,15-16). Słudzy Saula, widząc skutki działania „złego ducha”⁴⁵, doradzają mu leczenie za pomocą muzykoterapii. Na starożytnym Bliskim Wschodzie znany był zawód muzyka dworskiego, wykonywany przez mężczyzn i kobiety, którzy dostarczali rozrywki i tworzyli oprawę uroczystości kultowych.⁴⁶ Jednak Dawid nie jest jednym z nich, zaś jego obecność na dworze królewskim ma służyć niesieniu ulgi w chorobie króla, czyli jest elementem współczesnej psychoterapii.

Saul posłuchał rady dworzan, po czym sprowadzono Dawida. „Między królem i Dawidem nawiązała się przyjaźń. A kiedy zły duch zesłany przez Boga napadał na Saula, brał Dawid cytrę i grał. Wtedy Saul doznawał ulgi, czuł się lepiej, a zły duch odstępował od niego” (16,23). Już w starożytności istniało przekonanie, że muzyka to doskonały środek terapeutyczny, przynoszący uspokojenie i ulgę osobom, które doświadczają melancholii i niepokoju wewnętrznego. Jednak przyszłość odkryła inne aspekty pogorszenia się stanu zdrowia Saula. Po zwycięskiej walce Dawida z Goliatem (17,1-57) i nawiązaniu przyjaźni z Jonatanem, synem Saula (18,1-4), wobec stale rosnących wpływów Dawida (18,6-7), „Saul stał się bardzo przygnębiony i bardzo go to zasmuciło” (18,8).⁴⁷ Król popadł w chorobliwą zazdrość będącą rezultatem niskiej samooceny. Właśnie to, a także obawa przed utratą tronu, wyzwoliła w nim groźne zachowanie: „A nazajutrz zły duch, zesłany przez Boga, opanował Saula, który

⁴⁵ Temat „posłuszenia się złym duchem przez Boga” podejmuje i rozwija R.J. Mercerz, *(Współ)odpowiedzialność Boga za bieg historii według Ksiąg Samuela i Królewskich*, s. 203-216.

⁴⁶ J.H. Walton, V.H. Matthews, M.W. Chavalas, *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, s. 334.

⁴⁷ M. I. Gruber, w analogii do Jo 4,1, podaje przekład: „Saul became very depressed, and the matter made him very sad”; tenże, *Aspects of Non-Verbal Communication in the Ancient Near East*, s. 373.

we wnętrzu swego domu wpadł w szal. Gdy Dawid miał w ręku cytrę, jak każdego dnia, Saul miał w ręku dzidę. I rzucił Saul dzidą, wołając: «Przybiję Dawida do ścian». Ale Dawid dwukrotnie tego uniknął” (1Sm 18,10-11). Silnie kontrastowe przedstawienie obu postaci – Dawid trzyma w ręku cytrę, a Saul dzidę – stanowi wymowne zobrazowanie kondycji zdrowia i choroby. Drastycznie zmieniające się samopoczucie Saula wskazuje na objawy schizofrenii. „Schizofrenia oznacza rozbitcie świadomości (a dokładnie rozszczepienie umysłu), to znaczy, że przeżywanie osoby chorej jest podzielone na realne i chorobowe (wyobrażone) doświadczanie rzeczywistości”.⁴⁸ Wygląda na to, że u Saula pojawiały się halucynacje wzrokowe i słuchowe, urojenia prześladowcze, intensywne lub halucynacyjne przeżywanie rozmaitych doznań, którym towarzyszyło poczucie własnej wyjątkowości i ważności, a kiedy indziej – apatia i mocno zaniżona samoocena. U pierwszego króla Izraela doszło do załamania się wewnętrznych granic jego integralności, co jest jednym ze skutków najgorszej odmiany schizofrenii.

Objawy manii prześladowczej, na którą cierpiał Saul, powtarzały się. Wkrótce, po kolejnych zwycięstwach Dawida, natrafiamy na drugą wzmiankę o dokładnie takim samym zachowaniu króla wobec niego (1Sm 19,9-10). W tych okolicznościach Dawid skorzystał z pomocy Mikal, swojej żony, a zarazem córki Saula (1Sm 19,11-17), chroniąc się ucieczką. Ścigając Dawida, Saul udał się do Najot, gdzie przebywał prorok Samuel. Tam jego choroba przybrała nową postać: „Wtedy zdjął swoje szaty i również on zaczął prorokować przed Samuelem, i leżał nagi przez cały ten dzień i całą noc” (1Sm 19,24). Spotkanie z Samuelem przywołało dawne wspomnienia, wśród nich namaszczenie Saula na króla Izraela (1Sm 9,1 – 10,16), skutkując w radykalnie zmienionych okolicznościach anomaliami w jego zachowaniu. Obnażając się zupełnie i leżąc na ziemi, co nie przystawało do królewskiej godności, naraził się na szyderstwa i kpiny, które posłużyły za przysłowie: „Czyżby i Saul wśród proroków” (w. 24). Cierpiąc na zaburzenia osobowości i żyjąc chorobliwie w dwóch światach, król zamiast zachowywać się tak, jak wymagał jego urząd, na oczach swoich poddanych uzewnętrznia to, co w nim tkwiło jako objaw rozszczepienia jego świadomości. „Saul nie tylko okrył wsty-

⁴⁸ W. Hahn, *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii*, s. 129.

dem samego siebie przed Samuelem, lecz odłożył na bok królewskie insygnia, potwierdzając swoje odrzucenie jako władcy Izraela”.⁴⁹

Wkrótce lęki i obawy Saula, prawdziwe i urojone, znowu się wzmogły. Po kolejnym ostrzeżeniu, tym razem przez Jonatana, swego przyjaciela i syna Saula (1Sm 20,1-42), Dawid znowu chroni się ucieczką, ocalając życie. Po pewnym czasie otrzymuje możliwość zemsty na Saulu, swoim prześladowcy (1Sm 24,1-13), ale ją stanowczo odrzuca. Reakcja Saula, nękanego natręctwami i manią prześladowczą, jest nieoczekiwana i pełna emocji, teraz niezwykle pozytywnych. „Saul zawołał: «Czy to twój głos, synu mój, Dawidzie?» I zaczął Saul głośno płakać” (1Sm 24,17). To kolejny przejaw zmiennych nastrojów człowieka chorego, oscylujących między zachwytem a odrzuceniem czy aprobatą a pogardą. Życie i zachowanie Saula są przeplatane epizodami maniakalnymi, które znajdują wyraz w nagłej żądzy działania lub w podniosłym nastroju. Nieprawidłowości w myśleniu, nastrojach i zachowaniu potwierdzają, że pierwszy król Izraela cierpiał na poważne schorzenia psychiczne, które stały się przyczyną jego upadku oraz pomniejszenia jego znaczenia i roli przez historiografię biblijnego Izraela. Można je określić mianem psychozy, która w szerszym znaczeniu ma na względzie „stany chorobowe, w trakcie których postrzeganie świata jest chorobowo zniekształcone”, natomiast w węższym obejmuje „psychozy z kręgu schizofrenii, psychozy organiczne oraz chorobę dwubiegunową, w trakcie której występują na przemian fazy euforii i radosnego podniecenia oraz fazy głębokiego przybicia i depresji”.⁵⁰

Dawid – symulowanie obłędu jako sztuka przetrwania

Interesujące nawiązanie do choroby psychicznej znajduje się w starotestamentowych narracjach o Dawidzie. Pojawia się ono w kontekście rozbudowanego epizodu długotrwałej konfrontacji Saula z Dawidem, w toku której mania prześladowcza chorego króla stale narasta. Ostrzeżony przez Jonatana, Dawid szuka różnych sposobów ocalenia (1Sm 21,1-10), po czym decyduje się na ucieczkę do Akisza, króla filistyńskiego miasta Gat. Rzecz w tym, że Filistyni byli zastarczali wrogami Izraelitów, zatem przybycie Dawida, o którym musieli

⁴⁹ J.H. Walton, V.H. Matthews, M.W. Chavalas, *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, s. 341.

⁵⁰ W. Hahn, *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii*, s. 128.

słyszeć, wprowadziło ich w konsternację (21,11). Znali go dobrze, bo z Gat pochodził Goliat, zabity w pojedynku przez Dawida. Stanąwszy u bramy miasta, Dawid prawidłowo rozeznał swoje położenie, dochodząc do wniosku, że ucieczka do Gat może mieć dla niego tragiczny finał. By ocalić życie, „udawał szalonego wobec nich i postępował jak szalony [wyiithōlēl beyādām], uderzał rękami w skrzydła bramy, a plwociny spływały po jego brodzie” (21,14). Wyrażenie, które określa udawanie szaleństwa, ma w języku hebrajskim osobliwe brzmienie. Urobione od rdzenia *hll*, w rzadkiej osnowie hitpoel,⁵¹ nasywa skojarzenia z czymś, co się bezsensownie powtarza i staje się przedmiotem wyśmiewania albo szyderstwa. W greckim przekładzie Septuaginty, dokonanym w ostatnich stuleciach ery przedchrześcijańskiej, powiększono opis zachowania Dawida o nowe szczegóły: „Dlatego [Dawid] zmienił wobec niego [Akisza] swoje zachowanie i od tego dnia zaczął udawać pomyłonego: bębnił w bramy miasta, nieskładnie wymachiwał rękami, potykał się o skrzydła drzwi i pozwał, by ślina spływała mu po brodzie”.⁵² Biblia Grecka sugeruje, że zachowanie Dawida nie było jednorazowym epizodem, lecz strategią obliczoną na dłuższy czas. Wylicza się nie dwa, jak w tekście hebrajskim, ale cztery objawy symulowanego obłędu: uderzanie w bramy miejskie, nieskładne wymachiwanie rękami, potykanie się o skrzydła drzwi domostw mieszkańców miasta oraz obfite ślinienie się, które budziło odrazę i nakazywało omijać nieszczęśnika.

Przebiegłość Dawida okazała się skuteczna i wprowadziła Akisza w błąd. Zareagował natychmiast. „Rzekł Akisz do swoich sług: «Oto widzicie człowieka obłąkanego [’iš mištanē ’a]? Dlaczego sprowadziliście go do mnie? Czy brakuje mi obłąkanych [mešūnāyim], że sprowadziliście tego, by szalał [lehištagē ’a] przede mną? Czyż ma wejść do mego domu?»” (21,16). W reakcji Akisza uwidacznia się wiele z powszechnych reakcji na widok osób psychicznie chorych, których zachowanie jest odbierane jako kłopotliwe, ponieważ odbiega od normy. Król Gat z jednej strony jest skonfundowany i poirytowany, a z drugiej bezradny. Jego reakcja odzwierciedla rozpowszechniony sposób postępowania w kontaktach z osobami chorymi psychicznie:

⁵¹ L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, s. 237.

⁵² R. Popowski (tłum.), *Septuaginta, czyli Biblia Starego Testamentu wraz z księgami deuterokanonicznymi i apokryfami*, Prymasowska Seria Biblijna 38, Warszawa 2013, s. 396.

chciano się ich pozbyć i spychano na margines, ale nie wyrządzano im krzywdy. Dawid wiedział o tym i postanowił to wykorzystać.

Wymowne jest w tej perykopie trzykrotne użycie słów określających zachowanie osób psychicznie chorych. Samo ich głośnie wypowiedzenie (*'iš mištanē 'a, mešūnāyim, lehištagē 'a*) sprawia wrażenie bezładu i nieporządku. Interesujące więc jest nie tylko to, co wydarzyło się pod bramą filistyńskiego miasta Gat, lecz i sama biblijna narracja, w której odzwierciedla się styl charakterystyczny dla relacji o epizodach z udziałem osób chorych psychicznie, albo – jak w tym przypadku – sprytnie symulujących psychiczną chorobę. W rezultacie tego zabiegu czytelnik lub słuchacz biblijnego tekstu dochodzi do przekonania, że Dawid doskonale rozegrał ryzykowną grę, na którą się zdecydował.

Nabuchodonozor – ofiara zoantropii

Motyw szaleństwa w postaci zoantropii, jako bodaj najgorszej odmiany choroby psychicznej, pojawia się w Księdze Daniela. Negatywnym bohaterem jest Nabuchodonozor, król babiloński znienawidzony przez Izraelitów za to, że w 586 r. przed Chr. zburzył ich świątynię i spłądował Jerozolimę. Przez wiele następnych stuleci widziano w nim symbol wroga Izraela i Boga, który musiał doczekać się zasłużonej kary. Księga Daniela zawiera opowiadanie o śnie Nabuchodonozora (Dn 4,1-15), który objaśnił mu Daniel (4,16-24). Objasnienie okazało się prawdziwe i król został ukarany: „Wypędzono go spośród ludzi, żywił się trawą jak woły, a rosa z nieba obmywała go. Włosy jego urosły niby [pióra] orla, paznokcie zaś jego jak [pazury] ptaka” (4,30). Transformacja Nabuchodonozora sprawia, że żyje on jak zwierzę.

Diagnoza choroby Nabuchodonozora, którą proponują liczni komentatorzy Księgi Daniela, brzmi: „Król zachorował na zoantropię, czyli rodzaj obłądki, kiedy to człowiekowi wydaje się, że stał się zwierzęciem; chory zachowuje się jak zwierzę, w tym przypadku jak wół”.⁵³ Jedną z odmian tej choroby, której dopatrują się tutaj niektó-

⁵³ L.F. Hartmann, A.A. Di Lella, *Księga Daniela*, w: R.E. Brown, J.A. Fitzmyer, R.E. Murphy (red.), W. Chrostowski (red. wyd. pol.), *Katolicki komentarz biblijny*, Prymasowska Seria Biblijna 17, Warszawa 2001 s. 788; zob. też M. Parchem, *Księga Daniela. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Nowy Komentarz Biblijny XXVI, Częstochowa 2008, s. 342 oraz 352-353; tenże, *Postać Daniela w apokryficznym utworze „Żywoty proroków”* (*Vitae prophetarum*, 4), *Collectanea Theologica* 83(2013) nr 2, s. 59-62.

rzy komentatorzy Księgi Daniela,⁵⁴ jest określana jako likantropia.⁵⁵ Jednak ta sugestia wydaje się mało prawdopodobna, ponieważ w tekście biblijnym mówi się o odżywianiu się trawą, „jak woły”, czego nie można powiedzieć o likaonach, które są drapieżnikami. Dla niniejszej refleksji nie ma istotnego znaczenia to, czy transformacja Nabuchodonozora jest faktem historycznym, czy nie.⁵⁶ Także wtedy, gdy mamy tutaj do czynienia z fikcją literacką, opis zachowania króla pozwala wnosić, że autor Księgi Daniela znał objawy charakterystyczne dla choroby znanej jako zoantropia.

Izolacja, przypadkowy pokarm, prawie całkowity brak codziennej higieny, a nadto jeszcze odstraszący wygląd (długie włosy i paznokcie) – to prawdopodobnie drastyczny opis wyglądu ludzi dotkniętych ciężkimi chorobami psychicznymi, wyrzucanych na margines starożytnych społeczności i skazanych na nędzną wegetację. Pojawiła się też inna diagnoza, a mianowicie, że „objawy opisane w tekście przywołują również obraz prymitywnego człowieka, któremu brak rozsądku (por. «rozum», w. 33), posiada natomiast naturę i obyczaje zwierzęcia. W dawniejszych mitach stan taki cechował człowieka z okresu przed powstaniem cywilizacji”.⁵⁷ W takim przypadku opisany wygląd i zachowanie nie byłyby symptomem choroby psychicznej, lecz opuszczenia środowiska ludzkiego i wyboru życia w absolutnej samotności, co jest typowe dla „człowieka dzikiego” lub „człowieka pierwotnego”.⁵⁸ Przeciwnie takiej interpretacji przemawia jednak starożytna egzegeza żydowska, sięgająca schyłku ery przedchrześcijańskiej, która znalazła wyraz w greckim przekładzie ksiąg świętych, znanym jako Septuaginta. Opis wyglądu i zachowania Nabuchodonozora jest tam jeszcze bardziej drastyczny: „Moje włosy rozrosły się jak skrzydła orła, moje paznokcie nabrały wyglądu pazurów lwa, zmieniło się moje ciało i serce, nagi chodziłem wśród polnych zwierząt” (Dn 4,33b).⁵⁹ Nie ulega wątpliwości, że chodzi nie o jakiś rodzaj

⁵⁴ J.H. Walton, V.H. Matthews, M.W. Chavalas, *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, s. 842.

⁵⁵ Nazwa pochodzi od łac. *licaon*, czyli nazwy likaona, zwierzęcia z rodziny psowatych, zamieszkującego obszary półpustynne i odludne.

⁵⁶ Przykładowo, M. Parchem, idąc za opiniami innych egzegetów, neguje historyczność tego epizodu, zob. tenże, *Księga Daniela*, s. 342.

⁵⁷ J.H. Walton, V.H. Matthews, M.W. Chavalas, *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, s. 842-843.

⁵⁸ Por. M. Parchem, *Księga Daniela*, s. 353.

⁵⁹ R. Popowski (tłum.), *Septuaginta, czyli Biblia Starego Testamentu*, s. 1610.

odosobnienia czy życia w samotności lub opuszczeniu, lecz o radykalną transformację osobowości, którą w terminologii medycznej należy zakwalifikować jako zoantropia.

Zarówno w opisie snu (4,12), jak i w objaśnieniu, które podaje Daniel (4,20), mamy wzmiankę o żelaznych i brązowych kajdanach. Wielu komentatorów Księgi Daniela idzie w tym miejscu za interpretacją, którą w V w. podał św. Hieronim: „Trudno to uznać za metalowy pierścień opasujący pień drzewa, by się nie rozpadł; przypuszczalnie chodzi o łańcuchy, na których był trzymany człowiek szalony”.⁶⁰ Poskramianie chorych psychicznie mocnymi łańcuchami stosowano wobec nich podczas szczególnie niebezpiecznych napadów szaleństwa.⁶¹ Nasuwa się skojarzenie z jednym najbardziej zagadkowych epizodów z okresu publicznej działalności Jezusa, obszernie opisanym w Ewangelii według św. Marka (5,1-20; zob. również Mt 8,23-27; Łk 8,22-25). Gdy Jezus przybył do krainy Gadareńczyków, położonej na południowy-wschód od Jeziora Galilejskiego, „zaraz wyszedł Mu naprzeciw z grobowców człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobowcach i nikt już nawet łańcuchem nie mógł go związać. Często bowiem nakładano mu pęta i łańcuchy, ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą w grobowcach i po górach krzyczał i tłukł się kamieniami” (ww. 2-5).

Żona Hioba – histeria kobiety zdesperowanej

Histeria,⁶² jako jedna z form nerwicy odznaczająca się spektakularnością objawów, ujawnia się w rozmaitych okolicznościach, a najczęściej wtedy, gdy nasila się beznadziejność i bezradność, poczucie pustki i lęku, a wraz z nimi niechęć, a nawet wrogość wobec najbliższych i otoczenia. Zaburzenia histeryczne często mają na celu manipulowanie ludźmi, zazwyczaj z najbliższego otoczenia, a pojawiają się w następstwie trudności i przeżyć powodujących silne załamanie albo wzruszenie. Mogą to być objawy długotrwałe albo takie, które określa się mianem reakcji histerycznych, uzewnętrzniających

⁶⁰ L.F. Hartmann, A.A. DiLella, *Księga Daniela*, w: R.E. Brown, J.A. Fitzmyer, R.E. Murphy (red.), W. Chrostowski (red. wyd. pol.), *Katolicki komentarz biblijny*, s. 788.

⁶¹ Zob. *Choroby*, w: F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, s. 127.

⁶² Nazwa pochodzi od gr. *hysteria*, czyli „macica”.

się jako krótkotrwałe lecz niezwykle intensywne, epizody.⁶³ Dobry przykład stanowi żona Hioba, o której mowa w prologu do Księgi Hioba (Hi 1–2). Część dawniejszych komentatorów, tak chrześcijańskich, jak i żydowskich, upatrywała w niej *diaboli adiutrix*, czyli „pomocnicę diabła” (Augustyn), albo *organum Satanae*, czyli „narzędzie szatana” (Kalwin),⁶⁴ to jest kusicielkę podobną do Ewy, która zwiodła Adama (*Midrasz Rabbah* do Rdz 19,12), będącą narzędziem szatańskiego kuszenia.⁶⁵ Jednak zachowanie i słowa żony Hioba można znacznie lepiej zrozumieć i wytłumaczyć, interpretując je w kategoriach choroby psychicznej.

Zasadniczy problem, który podejmuje ta księga, stanowi pytanie o sens cierpienia ludzi sprawiedliwych. Takim sprawiedliwym człowiekiem jest Hiob, który w krótkim czasie – na skutek tajemniczego „zakładu” między Bogiem i szatanem – stopniowo traci wszystko: majątek, rodzinę, a w końcu zdrowie. Pokryty trądem od stóp do głowy, siedzi na popiele bądź na wysypisku śmieci lub kopcu gnoju. „Rzekła mu jego żona: «Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!»” (Hi 2,9). W jej słowach znajduje wyraz przekonanie, że sprawiedliwe, to jest prawe życie, nie ma żadnego znaczenia, a nawet swoiście oskarża tego, kto tak żyje wtedy, gdy spadają na niego nieszcześcia. Temu rozczarowaniu towarzyszy krańcowa rozpacz, wynikająca z utraty wszystkiego, bólu i nieukrywanej pretensji do męża, w którym teraz upatruje swego wroga i przyczynę dramatycznego położenia.

Znamienne jest rozbudowanie lakonicznego epizodu z żoną Hioba, z jakim mamy do czynienia w Septuagincie: „Po długim czasie odezwała się do niego jego żona: «Jak długo jeszcze będziesz z uporem powtarzał: Jeszcze trochę wytrzymam w nadziei na me ocalenie? Wygasła już w kraju pamięć o tobie. Nie ma synów ni córek, bólu i cierpienia mego łona. Na darmo doznałam przez nich tyle boleści. Ty siedzisz tutaj, okryty zgnilizną i robactwem, spędzając noce pod gołym niebem, jak natomiast bezdomną zostałam i posługaczką. Błąkam się z miejsca na miejsce, z domu do domu. Codziennie wyglą-

⁶³ Szerzej zob. A. Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, Warszawa 1972.

⁶⁴ M.H. Pope, *Job. Introduction, Translation, and Notes*, The Anchor Bible 15, Garden City, NY 1965, s. 22; J. Sławik, *Hiob przed Bogiem. Studium egzegetyczne Prologu i Epilogu Księgi Hioba oraz Mów Hioba*, Warszawa 2010, s. 35-36.

⁶⁵ A. Tronina, *Księga Hioba. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Nowy Komentarz Biblijny XV, Częstochowa 2013, s. 110.

dam zachodu słońca, by wreszcie odetchnąć po znojach i udrękach, które mnie teraz gnębią. Powiedzże wreszcie jakieś słowa przeciw Panu i umrzyj!»” (Hi 2,9a-e). Z informacji podawanych przez lekarzy wynika, że histeria, której etymologię wyprowadza się od macicy, jest częstszą przypadłością kobiet aniżeli mężczyzn. W przekładzie Septuaginty rozpoznajemy specyficznie kobiecą perspektywę, nawiązującą do ciąży i rodzenia dzieci, pełną desperacji, silnych emocji i w dużym stopniu skupioną na sobie.⁶⁶ Nie powinno się przeoczyć wyrażenia „po długim czasie”, z którego wynika, że nie chodzi o spontaniczną reakcję, lecz o chorobliwą konsekwencję długotrwałej sytuacji cierpienia i upokorzenia.

„Hiob jej odpowiedział: «Mówisz jak jedna z głupich! Dobro przyjmowaliśmy od Boga, dlaczego zła przyjąć nie możemy?»” (2,10). Tekst hebrajski brzmi: *kedabēr ‘ahat hanebālōt tedabēr*, dosłownie „jak mówienie jednej z głupich, mówisz”. Występuje tu w liczbie mnogiej rzeczownik urobiony od *nābāl*, używany na określenie „kogoś, kto, w obrębie określonej sfery wpływów, jest bez znaczenia, nie ma nic do zaoferowania, jest bezużyteczny, nie wzbudza szacunku, jest niczym”.⁶⁷ Było to również najsilniejsze określenie głupoty pojmowanej jako utrata wiary w Boga (Ps 14,1).⁶⁸ W oczach Hioba dramat jego zdesperowanej żony polega również na tym, że traumatyczne przeżycia doprowadziły u niej do zachwiania, a nawet utraty wiary w Boga. Jednak, sam będąc w jeszcze cięższym położeniu, wyraża zrozumienie dla jej postawy i odczuć. Nie twierdzi, że jest „głupia”, ale że mówi tak, jak zwykły to czynić kobiety „głupie”.⁶⁹ Jego postawa wobec żony opiera się na tych samych przesłankach, które powinny być obecne we wspieraniu osób chorych psychicznie, służących odbudowywaniu ich osobowości.⁷⁰ Chodzi o uwzględnienie i rzeczowy osąd pomyślnej i niepomyślnej historii całego życia, co

⁶⁶ Inny aspekt tej perspektywy znalazł wyraz w apokryficznym Testamencie Hioba, gdzie mówi się, że żona Hioba musiała się ostrzyć i sprzedać włosy, by kupić chleb, co było traktowane jako największe upokorzenie kobiety.

⁶⁷ L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, s. 624; zob. też J. Sławik, *Hiob przed Bogiem*, s. 36-37.

⁶⁸ A. Tronina, *Księga Hioba*, s. 110.

⁶⁹ „Jest to surowa ocena, ale być może osłabiona formą porównania (jak jedna z). Najprawdopodobniej jest to pytanie, ewentualnie ostrzeżenie, a nie po prostu potępienie”; J. Sławik, *Hiob przed Bogiem*, s. 37.

⁷⁰ W. Hahn, *Zaburzenia psychiczne w świetle Biblii*, s. 29.

sprzyja odzyskiwaniu wewnętrznego pokoju i radości oraz uzdalnianiu do otwierania się na to, co przyniesie przyszłość.

Nawiązaniu do „głupich” sugeruje, że Hiob zna analogiczne przypadki innych kobiet, dotkniętych schorzeniami psychicznymi na skutek desperacji wynikającej z drastycznego pogorszenia się ich sytuacji życiowej. Takie dramaty dotyczyły wielu kobiet (por. Rdz 34,7), między innymi również dlatego, że istniały rozwody, w których decyzja należała do mężczyzny. Mógł on oddalić swoją żonę, narażając ją tym samym na nędzę i szyderstwa innych. Takie sytuacje niemal zawsze skutkują zacieraniem się tożsamości, wycofywaniem we własny wewnętrzny świat i ponawianiem gorzkich wyrzutów, w których dochodzą do głosu silne emocje i poczucie beznadziejności.

Już w starożytności, np. w Grecji,⁷¹ istniały rozmaite formy sprawowania trwałej opieki nad chorymi. Co się tyczy starożytnego Izraela, należącego do semickiej sfery kulturowej i religijnej, uwznioślonej przez moralność opartą na wierze w jedynego Boga, troska o chorych, również o osoby chore psychicznie, była obowiązkiem najbliższej rodziny. W Księdze Syracha, pochodzącej z ostatnich stuleci ery przedchrześcijańskiej, w katalogu wymienianym obowiązku względem rodziców (Syr 3,1-16) znajdujemy następujące pouczenia:

„Synu, wspomagaj swego ojca w starości,
nie zasmucaj go w jego życiu.
A jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość,
nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił.
Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie,
w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.
W dzień twego ucisku wspomni się o tobie,
jak szron w piękną pogodę, tak rozpląną się twoje grzechy.
Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca,

⁷¹ Na temat opieki nad chorymi np. w starożytnej Grecji zob. R. Gansiniec, *Lecznica Asklepiosa*, *Filomata* 147/1961, s. 339-352; S. Porębowicz, *Pierwsze powszechne zakłady leczenia chorych w sanktuariach poświęconych kultowi Asklepiosa (przyczynek do dziejów kultury i historii architektury greckiej)*, *Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej* 123(1968)8, s. 3-125; D. Musiał, *Asklepiejony jako środki opieki nad chorymi w starożytności*, *Vox Patrum* 16(1996)30-31, s. 57-63.

a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę”
(ww. 12-16).

Znaczenie tych pouczeń jest klarowne: należy „otaczać troską rodziców nawet wówczas, gdy są starzy, słabi i niedołężni”,⁷² oraz, a nawet przede wszystkim wtedy, gdy posunięci w latach, tracą władzę umysłową i popadają w otępienie lub chorobę psychiczną. Od dorosłego syna (i córki) wymaga się wówczas wyrozumiałości, ostrzegając go przed okazywaniem jakichkolwiek przejawów pogardy wobec ojca (i matki).

Od udzielenia tych rad upłynęło ponad dwa tysiące lat, a przecież pozostają wciąż aktualne. Tym, czego osoby psychicznie chore naprawdę oczekują i potrzebują od swoich najbliższych, jest wyrozumiałość oraz poszanowanie ich godności. Tak samo terapeutom oraz duszpasterzom i osobom towarzyszącym chorym potrzebna jest umiejętność empatii, która znajduje wyraz w słuchaniu i cierpliwej wyrozumiałości.

ks. Waldemar CHROSTOWSKI

⁷² A.A. DiLella, *Mądrość Syracha (Eklezjastyk)*, w: R.E. Brown, J.A. Fitzmyer, R.E. Murphy (red.), W. Chrostowski (red. wyd. pol.), *Katolicki komentarz biblijny*, s. 577.